Nr 19. Lwów, 7. maja 1920.

„ROLNIK"

OKŁADKA INSERATOWA.

Biura Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Kopernika l. 20.

CENA OGŁOSZEŃ STOSOWNIE DO UMOWY.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie, powoływali się zawsze na „Rolnika".

Komunikat Cukrowni w Chodorowie.

Za 100 kg buraków cukrowych 85 koron i możność otrzymania cukru. Zarząd cukrowni w Chodorowie podaje do wiadomości wszystkim rolnikom powiatów: bóbreckiego, żydaczowskiego, rohatyńskiego, brzeżańskiego, przemyślańskiego, lwowskiego i stryjskiego, że właśnie zostały ukończone pertraktacye z rządem warszawskim co do maksymalnej ceny za buraki cukrowe na dostawę jesienną b. r. a mianowicie: za 100 kg buraków cukrowych ustanowiona została cena K 85·— czyli 60 Mk i jest nadzieja uzyskania jeszcze pewnych premii.

Każdy plantator może prócz tego nabyć w cukrowni po cenach maksymalnych 20 kg cukru na 100 q buraków cukrowych dostarczonych do cukrowni, z czego 5 kg po podpisaniu umowy, 5 kg po zejściu buraków, resztę zaś po dostawie przy obrachunku.

Wobec tego, iż cukrownia w Chodorowie nie posiada cukru, gdyż dopiero w jesieni b. r. po 6 latach zastoju będzie uruchomioną, obiecał Związek cukrowni Królestwa Polskiego przeznaczyć dla plantatorów cukrowni Chodorowskiej stosowną ilość cukru z innych cukrowni Królestwa Polskiego. Zarząd cukrowni w Chodorowie będzie miał zatem możność jeszcze przed rozpoczęciem przerobu buraków cukrowych, a mianowicie w maju lub czerwcu b. r. dostarczyć swym plantatorom wymienioną wyżej ilość cukru i zwraca uwagę, że z powodu ogromnego braku cukru, jaki w najbliższym czasie nastąpi, żaden przydział na karty cukrowe nie będzie uskuteczniony i jedynie plantatorzy buraków cukrowych mogą liczyć na ten niezbędny artykuł spożywczy.

Wydawanie oryginalnego nasienia buraków cukrowych firmy Buszczyński i Łążyński rozpoczęła już cukrownia w Chodorowię swym plantatorom, a zakupiwszy nasienia tego trochę więcej, niż go dla swych plantatorów potrzebuje, może bez zobowiązania, t. j. o ile ten mały zapas starczy, odstępować nasienie bezpłatnie rolnikom wyżej wymienionych powiatów, którzy umowę o dostawę buraków cukrowych podpiszą, wszystkim innym zaś tylko za gotówkę, t. j. po K 21 za 1 kg nasienia.

Ci ostatni nie mają jednak na razie prawa nabycia cukru, w razie odstawienia jednak w jesieni buraków cukrowych do przerobu do cukrowni otrzymają odrazu całą przeznaczoną ilość cukru, t. j. 20 kg na 100 q buraków cukrowych.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki handlowo-rolniczej w Przemyślu odbędzie się 21. maja b. r. (piątek) o godz. 11 rano w lokalu Spółki przy ul. Mickiewicza z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Zawiadowstwa;
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej;
4. Zmiana statutu;
5. Wybór Rady nadzorczej;
6. Wybór Komisyi rewizyjnej;
7. Wnioski.

Na wypadek niedojścia zebrania do skutku z powodu braku kompletu, odbędzie się następne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym o godzinę później — bez względu na ilość obecnych członków.

Sekretarz: *H. Pawlikowski* m. p. — Prezes: *W. Czartoryski* m. p.

Nr 19. Lwów, dnia 7. maja 1920. Rok LII.

ROLNIK

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie Mk 100·—
półrocznie „ 50·—.
Cena numeru pojedyńczego Mk 2·—.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
KOMITETU REDAKCYJNEGO.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. KOPERNIKA 20,

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje
Administracya „Rolnika“ tudzież Rady Oddziałów T. G.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

A. MISIĄGIEWICZ.

Hodowla nasion.

Chociaż Polska jest krajem przeważnie z urodzajności gleby czerpiącym zasoby dla życia ludności niezbędne, chociaż posiada klimat umiarkowany, ziemie żyzne różnych odmian, od bogatych czarnoziemów począwszy aż do lotnych piasków, ludność gęstą, a nawet agronomów z akademickiem wykształceniem nie zbywa, jednak za mało produkujemy nasion swojskich, mnóstwo ich sprowadzamy z krajów zachodnich, wydając na nie liczne miliony. Cierpi na tem nietylko nasz budżet gospodarczy, gdy zamiast wywozić produkty ziemi, sprowadzamy je od obcych, ale także nie osiągamy celu, bo tak samo jak w hodowli zwierząt, roślina wymaga aklimatyzacyi, doznajemy więc często zawodu w plonach i ponosimy straty zdwojone: finansowe i produkcyjne.

Nasiona roślin ze strefy środkowo europejskiej cenione są ze względu na swoją odporność w ostrzejszym klimacie i dlatego Niemcy zdobywają pierwszeństwo zbytu swoich nasion, współzawodnicząc z Francyą i Anglią, nawet w eksporcie do Stanów Zjednoczonych Ameryki, do Kanady i Azyi. Produkcya nasion rolniczych i ogrodowych dosięga w Niemczech ogromnych rozmiarów. Weźmy za przykład nasienie buraków cukrowych, których dla rocznego obsiewu plantacyi potrzeba około 700.000 ctm., z czego Niemcy większą część produkują u siebie. Firma braci D i p p e w Q u e d l i n b u r g u miewa po 3000 morgów plantacyi nasion buraków cukrowych corocznie, zatrudnia całą armię robotników w laboratoryach i magazynach pod dowództwem przyrodników, botaników, chemików, którzy badają właściwości buraków, selekcyonują wysadki botanicznie, morfologicznie i chemicznie, dochodząc naukowemi metodami do najwięcej cukrodajnych i niewątpliwie na tej drodze osiągnięto najwyższy postęp w cukrownictwie buraczanem przez zdwojenie plonu cukru z jednego morga, w porównaniu do rezultatu dawniejszego przed pięćdziesięciu laty. Takich wielkich firm hodowli nasion jest w Niemczech więcej, jak R a b e t g e G i e s e k e w K l e i n w a n z l e b e n, K n a u e r i t. p., a niektóre prawie całą produkcyę eksportują za ocean, jak stara firma hamburgska E r n e s t v. S p r e c k e l s e n.

Znane są nam powszechnie postępowe hodowle zbóż nasiennych w Europie i posiłkujemy się niemi chętnie, zwłaszcza produkcyą pochodzącą z północy, jak Svalof w Szwecyi, ale sprowadzamy także nasiona niemieckie, angielskie, a ogrodowe francuskie.

U nas w Polsce hodowla nasion jest jeszcze nierozwiniętą dostatecznie. Wielkopolska produkuje najwięcej nasion warzywnych i buraków pod obcemi firmami, w innych zaś prowincyach jest trochę szkółek zbożowych i zakładów hodowlanych, ale zaledwie kilka firm większych znanych jest w kraju, a sumarycznie w porównaniu do ogromnej potrzeby naszego rolnictwa i ogrodnictwa produkcya jest małoznaczną.

Najwyższy czas, abyśmy nareszcie przystąpili do pracy na tem polu, mogącem przynieść rolnictwu duże korzyści. Hodowla zbóż wymaga selekcyjnych nasion wolnych od wszelkich grzybni i odpowiednich dla naszego klimatu i gleby, a nadewszystko dających większy plon. Doborowe nasiona zbóż, okopowych i warzyw przyniosą prawdziwą reformę agrarną, gdy się zważy, jak dalece zaniedbaną jest ta kwestya, zwłaszcza na mniejszej własności ziemskiej, a towar zbożowy polski zawsze jako gorszy oceniamy na rynkach zbytu. W porównaniu do intenzywnych gospodarstw zachodu, na doskonałych glebach, otrzymujemy 60 do 80 procent mniejsze plony w przecięciu z morga, czego przyczyną jest nietylko gorsza uprawa i sterkoryzacya, ale także i brak dobrych nasion; jakie więc straty ponosimy, łatwo zrozumieć. Sprowadzane zagraniczne nasiona, jako selekcyjne, do aklimatyzacyi i rozpowszech-

nienia, mogą nam być pożyteczne, ale już dla swej wysokiej ceny nie mogą być używane w ilości większej, czasem zaś są zupełnie nie wskazane, gdy chodzi o odporność na klimat, lub gdy naprzykład z nasieniem buraczanem przychodzi zgorzel buraczana (*Phoma betae*) lub nematody powstające przy wyburaczeniu gleby.

W Polsce wszystko przemawia za hodowlą selekcyjną nasion, moglibyśmy być pepinierą wielkiej światowej produkcyi i skutecznie rywalizować z Niemcami, mając odpowiedniejszy klimat, gleby o różnych własnościach, obfite siły robocze, obecnie zaś i przystęp do morza, ułatwiający transporty, zwłaszcza do Ameryki, gdzie zbyt byłby wskazanym.

Produkcya nasion, szczególnie warzywnych, byłaby możliwą i dla mniejszej własności ziemskiej w gospodarstwach bezugorowych w świeżym oborniku, jako przedplon dla oziminy lub jarzyny, roślin trawiastych, dający najlepsze miejsce w rotacyi.

Potrzeba zorganizować produkcyę, a to zadanie mogą spełnić tylko wielkie firmy, rozporządzające siłami naukowemi, finansowemi i stosunkami handlowymi, a także ustaloną opinią, gdyż nasiona nie są zwykłym towarem handlowym, ale przedmiotem zaufania, i wtedy tylko mogą uzyskać należyty zbyt i cenę, gdy odbiorca posiada pełną gwarancyę nietylko siły kiełkowania, ale wszystkich reklamowanych właściwości. Takie firmy są już w Polsce, a pomnożyć je winny instytucye gospodarskie państwowe i krajowe, racyonalnie popierając hodowlę nasion krajowych nietylko finansowo, ale także polityką handlową, bo wtedy środki pieniężne dostarczy inicyatywa prywatna.

W Niemczech firmy hodowli nasion rozszerzają swoją działalność zapomocą subplantatorów, z którymi zawierają umowy na różnicę ceny wedle własnych katalogów *en gros*, dając im bezpłatne nasienie zarodowe (*Superelite*) i wykonując ścisłą kontrolę nad prowadzeniem hodowli towaru użytkowego (*Nachbau*).

System taki jest najzupełniej uzasadniony, gdyż przeciętny producent rolnik nie może prowadzić naukowej hodowli, dostarcza zaś towar użytkowy zupełnie odpowiedni dla produkcyi rolnej, z pełną gwarancyą firmy sprzedającej nasiona, gdy chodzi zaś o towar rynków zbożowych, dający się ocenić wedle cech zewnętrznych, producent otrzymuje wyższą cenę, nabywca zaś nasienia wyższy plon, co sowicie opłaca większy koszt nasienia.

Na pierwszem miejscu postawić należy hodowlę nasion zbożowych, gdyż najwięcej produkujemy zboża, potem okopowych, jak buraki cukrowe, pastewne, marchew i ziemniaki. — Nasiona traw (*Graminea*) i motylkowych (*Papilonacea*) są także towarem handlowym, potrzebują jednak gwarancyi handlowej co do wartości użytkowej i szkodliwego zanieczyszczenia.

Hodowla nasion ogrodowych stanowi odrębny wielki dział produkcyi, który u nas w Polsce posiada już znanych przedstawicieli i rozwija się powoli, wymaga jednak także organizacyi oraz wyzwolenia się od wszystkich Spättów, Mauthnerów, Clausnerów lub Vilmorinów; bo sami możemy zaspokoić własne potrzeby.

Tem więcej kraje polskie, pokryte lasami i sadami, powinny mieć własne szkółki sadownicze i leśne, oraz wyłuszczarnie nasion leśnych, nietylko dla własnej potrzeby, ale i na wywóz na wschód, podczas gdy my sprowadzamy ten towar ze zachodu z oczywistą szkodą finansową i aklimatyzacyjną.

Dr WŁADYSŁAW KUBIK.

Czy uprawiać w tym roku warzywa pod miastami?

Jak wiadomo, Ministerstwo rolnictwa wydało gorącą odezwę do wszystkich organizacyi rolniczych, ażeby zachęciły rolników podmiejskich i ludność miejską do uprawy warzyw i ziemniaków, gdyż zapowiada się zły urodzaj zbóż. Szczególnie położono nacisk na to, ponieważ nie wystarczy ziemniaków do sadzenia i trzeba będzie zachować na przyszły przednowek wielką ilość warzyw na wypadek braku innych artykułów żywności.

Małopolskie Towarzystwo Gospodarskie wydało wiele odezw i rozwinęło stosowną propagandę, ale jak dotychczas, skutek jest za mały i jeżeli jeszcze nie zwiększy się produkcyi warzyw, przyszłej wiosny może być rzeczywiście z wyżywieniem ludności gorzej niż dotychczas.

Jakkolwiek wydaje się, iż jest za późno, ażeby przeciwdziałać i zachęcać jeszcze do uprawy, ale ja mam przekonanie, iż nie należy niczego zaniedbać, ażeby produkcyę zwiększyć i przełamać obojętność ludności dla tej nadzwyczaj ważnej sprawy. W tym celu trzeba dalej popularyzować ideę uprawy warzyw, także zainteresować nią właścicieli większej własności pod miastami.

W czasie wojny rozwinęła się w Polsce poraz pierwszy żywiołowo idea małych ogródków na nieużytkach, a także tu i ówdzie na większych obszarach uprawiano polnym systemem warzywa. Ponieważ i ogrodnicy podmiejscy i wieśniacy z okolicznych gmin szczególnie zajęli się intratną hodowlą warzyw, niekiedy był ich nadmiar, a co najciekawsze, cena ich nie spadała i ludność miejska nie mogła ich nabyć.

To wpłynęło znacznie na zwiększenie ogródków działkowych pod miastami, ale produkcya z tego źródła jest tak małą, iż ona ma minimalne znaczenie i trzeba koniecznie w tym roku zwiększyć powierzchnię tych ogrodów, a także założyć większe plantacye warzyw uprawianych systemem polnym. Zupełnie bezpodstawnie obawiają się niektórzy hodowcy, iż te małe ogródki działkowe mogą utrudnić zbyt warzyw, albowiem n. p. we Lwowie oddano zaledwie 80 morgów na działki, a różne wielkie konsumy szukają hodowców, którzyby w najbliższej okolicy uprawili dla nich warzywa.

Wiemy doskonale, jak wielkie trudności mamy w gospodarstwie do pokonania i że w tym roku, gdy tak późno zoryentowano się, że w hodowli warzyw należy szukać ratunku wskutek złego stanu ozimin, nie wiele da się jeszcze zrobić. Ale musimy znaleźć wyjście z tej trudnej sytuacyi, gdy ani zbóż nie będzie dosyć, ani nie mamy potrzebnej ilości ziemniaków do sadzenia, więc wyjątkowo w tym roku nie należy się obawiać, iż hodowla się nie opłaci, a nawet do połowy czerwca powinno się uprawiać każdy kawałeczek ziemi, siać i sadzić różne warzywa, licząc na to, że siane późno będą użyte w jesieni, a wcześniej dojrzałe zachować na zimę i następny przednowek.

Hodowla nasion stanowi wielki dział produkcyi, jest także przemysłem i handlem, znakomicie powiększa zarobki ludności, jest zatem w państwie polskiem, przeważnie rolniczem, jednym z najważniejszych warunków zdobycia dobrobytu, tudzież ekonomicznej niepodległości.

S. R. R.

Najważniejsze wskazówki hodowlane dla hodowców małorolnych.

(Ciąg dalszy).

Jeszcze raz muszę zaznaczyć, iż nędzne utrzymanie i żywienie bydlęcia tylko właścicielowi przynosi szkodę. Małorolni gospodarze najczęściej popełniają błąd przez to, iż trzymają o wiele więcej sztuk, jak ich gospodarstwo może wyżywić i zapatrywanie, iż więcej sztuk wynędzniałych daj większy dochód, jest mylne, gdyż rzeczywiście rzecz ma się zupełnie przeciwnie. Sto razy korzystniej utrzymywać mniej sztuk a dobrze, niż więcej „ogonów“ a źle. Nędzne bydle to świadectwo karygodnego niedbalstwa właściciela Nie jest to żadna hodowla, ale znęcanie się nad biednem poczciwem zwierzęciem, czego człowiek uczciwy przecież robić nie powinien, bo bydle jest także stworzeniem Boskiem. Wymówka, iż z powodu biedy nie można bydlęcia lepiej żywić, nie może nikogo usprawiedliwić, bo jeżeli się na to nie ma środków, to się bydlęcia nie trzyma, lub trzyma się sztuk mniej. Za podobne głodzenie i maltretowanie zwierząt domowych powinna być ustawowa kara na ich właścicieli, jak za każde inne przestępstwo.

Mleczność krów i ich dojenie.

Mleczność krów, oprócz odziedziczonych zdolności, zależy w wielkim stopniu od prawidłowego i umiejętnego dojenia. Aby mieć pojęcie, jak na tę czynność powinno się zwracać ogromnie wielką uwagę, musimy się zapoznać z działalnością wymienia, a właściwie gruczołu mlecznego i ze sposobem wytwarzania się tam mleka.

Mleko wyrabia się w gruczole mlecznym z krwi, a przeróbka ta jest najbardziej sztuczną w całym organizmie zwierzęcia. Krew po dojściu do wymienia, aby wytworzyć mleko, zmienia się chemicznie, czego nie spotykamy w innych narządach zwierząt. Sądzimy to z tego, że w mleku znachodzimy takie połączenia, jakich w krwi całkiem nie było.

Badając wymię zabitej krowy, przekonamy się, że ono od strony dójek (od dołu) ma wielkie kanały, w których zbiera się wytworzone mleko. Im będziemy szl wyżej w górę wymienia, to te kanały będą coraz mniejsze i będą ze sobą połączone. Ten rozdział kanalików na coraz i coraz mniejsze dojdzie do tak małych, iż ich gołem okiem już rozróżnić nie zdołamy. Wszystkie te kanaliki są za życia krowy albo wypełnione mlekiem, albo, po wydojeniu, próżne dlatego gruczoł mleczny (pospolicie nazywany gryf) jest stosunkowo lekki. Krople mleka, znajdujące się w górnych kanalikach, spływają do dolnych, o ile tylko tam dla nich będzie miejsce, aż w końcu dostają się do największego kanału zakończonego dójką. Gruczoł mleczny jest u krowy podzielony na cztery części (ćwiartki), z których każda

---

Ażeby zapewnić dla miast stosowną ilość warzyw, których konsumpcya w tym roku musi wzróść w dwójnasób, trzeba zachęcać wszystkich mieszkańców miast do tego i właścicieli najbliższych folwarków.

Ubogi proletaryat, fizycznie i umysłowo pracujący będzie uprawiać najbliżej położone parcele, ogrodnicy podmiejscy i włościanie także posieją wiele warzyw, ale i właściciele folwarków mogą być pewni, iż każdą ilość warzyw sprzedadzą w tym roku. Naturalnie, że gdyby był nadmiar warzyw, spadnie ich cena, a o to właśnie starają się przewidujące władze, gdyż gdyby dalej tak było, jak dotychczas, ludność miejską czekają straszne czasy, a przezto i wewnętrzny spokój państwa będzie zachwiany. Każdy ziemianin-obywatel zrozumie to i oceni konieczność zwiększenia produkcyi warzyw w najbliższej okolicy miast. Rok obecny jest decydującym w ułożeniu się stosunków wewnątrz państwa, a sprawa jakiejkolwiek produkcyi jest najbardziej aktualną. Ale, jak wiemy, rzucili się do uprawy gruntów przygodni hodowcy, którzy chcą zrobić na wojnie majątek. Powydzierżawiali ogromne obszary na hodowlę warzyw i liczą dalej na wielkie zyski. Do nich takiemi drogami nie trafimy, ani ich nie przekonamy. Tem bardziej musimy w imię obrony najbiedniejszych warstw miejskich i dla idei wewnętrznego ładu i spokoju w państwie walczyć o zwiększenie produkcyi w małych ogródkach uprawianych przez proletaryat miejski i na dużych przestrzeniach w najbliższych folwarkach systemem polnym, który daje możność taniej produkcyi, a więc może przyczynić się do przełamania drożyzny.

Tego jednak nie przeprowadzimy bez poparcia ziemian.

Niektórzy z nich zrobili w czasie wojny smutne doświadczenie z produkcyą warzyw i wskutek tego niejeden ziemianin będzie się bardzo zastanawiać, czy w tym roku zająć się taką hodowlą.

Bywały wypadki, iż gdzieniegdzie wyprodukowano wielkie ilości warzyw w dalej położonych majątkach i gdy potem miano wywozić do miast, nie było wagonów do wysyłki lub rekwirowano warzywa dla wojska, a gdy wojskowość nie pozwoliła wywozić, ani nie zabrała na czas, musiano je dawać bydłu i trzodzie. Z tego to powodu wobec dalej trwających utrudnień kolejowych nie wszędzie można liczyć na łatwy zbyt warzyw. Ale pod większemi miastami w tym roku, z tego powodu, że uprawiono za małą ilość ogródków robotniczych i urzędniczych, należałoby zwiększyć plantacye warzyw, a dzięki temu, iż tam łatwiej o robotników, więc być może, że udałoby się jeszcze zwiększyć taką ratunkową, zastępczą produkcyę.

Panuje jednak wielka obojętność dla tych spraw, widzimy dość znaczny zanik energii wskutek przemęczenia wojną i niechęć do pracy u niektórych warstw, co, razem wziąwszy, napawa nas obawą, czy mała ilość chętnych producentów podmiejskich podoła zadaniu, jakie na nich włożyły stosunki obecne. Z tego to powodu nie można ustawać i należy dalej walczyć o wyzyskanie wolnych obszarów na ogrody i zachęcać podmiejskich właścicieli większych obszarów do uprawy warzyw.

stanowi dla siebie niejako oddzielną całość, zakończoną osobnym dójkiem czyli strzykiem. Jak wiemy, inne zwierzęta mają takich części wymion więcej lub mniej. Klacze, owce i kozy mają tylko po dwie części, zaś suki, kotki, świnie po kilka i kilkanaście.

Mleko wyrabia się we wspomnianych najmniejszych mikroskopijnych kanalikach. Pod wpływem napływającej krwi, która także została rozdzielona na cienkie niewidoczne żyłki, tworzą się w tych kanalikach banieczki wypełnione białą cieczą. Banieczki te po dojściu do pewnej wielkości pękają, ciecz zaś wraz z kawałeczkami błonek z owych baniek spływa na dół. W miejsce rozpryśniętych baniek tworzą się zaraz nowe, aby znowu pęknąć itd. itd. Część krwi niezużyta na wyrobienie mleka zbiera się potem w coraz większe żyły i po dłuższej wędrówce powraca do serca, a potem do płuc, gdzie oddaje niepotrzebne gazy, a zabiera z powietrza tlen dla swojego odnowienia się.

Takie wytwarzanie się mleka w gruczole mlecznym możnaby obrazowo przedstawić w następujący sposób. Jeżeli weźmiemy małą miseczkę napełnioną gęstemi mydlinami i będziemy przez słomkę w te mydliny dmuchać, to zaczną powstawać liczne bańki, z których jedne będą pękały, na miejsce zaś ich będą się tworzyły nowe i tak bez końca. Jeżeli chcemy, aby takie bańki powstały prędko i żeby jak najwięcej ich pękało, musimy dmuchać ostrzej, przy słabszem bowiem dmuchaniu powstają one wolniej i wytwarza się ich mniej. Tak samo mniej więcej przedstawia się rzecz przy powstaniu mleka w wymieniu. Im krew będzie silniejsza i im będzie większy jej dopływ do gruczołu, tem więcej będzie się wytwarzało tych baniek, czy pęcherzyków wypełnionych białą cieczą, czyli: im krwi więcej napłynie do wymienia, tem więcej wytworzy się mleka. Aby ten napływ krwi był silny i obfity, musi krowa posiadać jej duży zapas, zawierający poddostatkiem potrzebnych składowych części do takiej przeróbki.

Zdolność gruczołów mlecznych do przerabiania krwi na mleko nie jest u każdych sztuk jednakową, czyli jest indywidualną.

Gruczoł jest najenergiczniej czynny po wycieleniu, w miarę zaś upływu czasu pomału słabnie. Gdy krowa zostaje ponownie cielną, słabnie czynność gruczołu coraz prędzej, bo i krwi napływa tam coraz mniej; ta bowiem jest potrzebną do budowy cielęcia. Przy końcu ciężarności gruczoł mleczny jest już wyczerpany i przestaje mleko wydzielać. Przez kilka tygodni, w których krowa się nie doi, odbywa się w gruczole odbudowa, gruntowna reperacya i wzmocnienie tkanek. Już choćby dlatego, aby organizm krowy miał czas na poprawienie gruczołu mlecznego, nie wolno nam cielnej krowy doić za długo. Jasne jest, iż maszyna przy poprzedniej pracy zdezelowana, a nie naprawiona, nie będzie mogła sprawnie i dokładnie działać.

Wydzielanie mleka podczas dnia nie jest stale jednakowe. Mniej mleka wyrabia się, gdy krowa męczy się w jakiś sposób lub gdy jest czemś bardzo zajęta. Przeróbka częściowo ustaje, gdy wszystkie kanały w wymieniu szczelnie się mlekiem wypełnią. Tak samo zmniejsza się zdolność wytwarzania mleka, skoro w wymieniu osadzi się wiele tkanki łącznej lub tłuszczu.

Doświadczenie wykazało, iż z chwilą, gdy zaczynamy doić krowę, mleka gotowego w wymieniu może się znajdować, zależnie od wielkości tegoż, 3 do 5 litrów, a mimo tego po ukończeniu dojenia możemy otrzymać mleka znacznie więcej, bo nie trzy litry, ale sześć, i nie pięć, ale dziesięć, ba—nawet piętnaście litrów. Z tego okazuje się, iż prawie drugie tyle mleka zdoła się przyrobić podczas samego dojenia, o ile ono było starannie i umiejętnie wykonane. Z chwilą, gdy wskutek dojenia mleko zaczyna spływać z górnych kanalików do dolnych, przez co w tych początkowych kanalikach robi się próżno, następuje podrażnienie gruczołu i mleko zaczyna się stosunkowo bardzo żywo wytwarzać. To jednak ma tylko wtedy miejsce, gdy krowa czuje się zupełnie zadowoloną i dobrze usposobioną, a więc nie jest głodną, zmęczoną, nie zrazi się jej grubiańskiem traktowaniem, gdy ma spokój od swoich sąsiadek, samo zaś dojenie odbywa się dokładnie, delikatnie i szybko. Jak długo mleko idzie pełnem strumieniem, nie wolno dojenia przerywać. Przy krowach bardzo mlecznych dobrze jest doić z obu stron jednocześnie, aby krowy nie znużyć długiem dojeniem. Wszelkie okoliczności, któreby zwracały silną uwagę dojonej krowy, albo mogły ją zgniewać, zaniepokoić lub w inny sposób pobudzić, mogą wpłynąć na przerwę w energicznem działaniu gruczołu mlecznego i wydzielanie mleka osłabić lub całkiem przerwać. A więc nie nastąpi „zatrzymanie mleka“, jak to niektórzy utrzymują, lecz mleko przestanie się wytwarzać. Krowa mleka już gotowego w wymieniu zatrzymać nie może i takie możemy zawsze oddoić Skutecznego dojenia nie będziemy mogli nigdy wykonać, gdy krowa będzie równocześnie jadła, bo jedzenie będzie dla niej zawsze przyjemniejszą rzeczą, niż dojenie. U nas niestety dojenie razem z karmieniem jest niemal regułą, mniema się bowiem, iż krowa dojona bez jadła zatrzyma mleko. To będzie miało rzeczywiście miejsce, gdy zechcemy ją najpierw doić a potem karmić; nakarmmy ją jednak przedtem obficie, a z pewnością mleczność będzie większa. *Dojenie przy próżnych żłobach krów przedtem nakarmionych polecam bardzo gorąco jako jeden z najważniejszych sposobów powiększenia ich mleczności.*

Przystępując do dojenia, należy krowę tak traktować, aby ją dobrze usposobić, a więc łagodnie przemawiać, głaskać itd. Następnie, siedząc już pod krową, dobrze jest całe wymie i dójki lekko dłonią nacierać. Jak takie nacieranie działa, można się łatwo przekonać. Badając dójki znajdziemy, iż są one do pewnego stopnia wypełnione mlekiem, gdy zaś wymię natrzemy, dójki zostaną o wiele silniej naprężone mlekiem, tak dalece, iż staną się sztywnemi. Przy końcu dojenia, gdy już mleko przestaje odchodzić, powinno się wymię masować. Takie nacieranie, czy masowanie wymienia, może być już o wiele silniej robione, a przyczyni się ono do zwiększenia udoju. Mleko gotowe zostanie dokładnie wyciśnięte z górnych małych kanalików do dolnych większych i dostanie się w ten sposób do dójków. Wiemy również, że zawartość tłuszczu z początkiem dojenia jest najmniejsza, a w miarę wydajania powiększa się i to do tego stopnia, iż ostatnie ilości będą już samą śmietanką. Powodem tego jest poprostu fakt, iż mleko, nagromadzone dłuższy czas w wymieniu, już

się odstało, a następnie, że części najtłuściejsze mleka, podczas przepływania z górnych do dolnych kanalików, poprzyczepiały się po drodze do ich ścian. Wobec powyższego nie potrzebuję dodawać, jak ważną jest rzeczą umiejętne dojenie i dokładne wydajanie.

Wiemy następnie, lub możemy się bardzo łatwo przekonać, że na mleczność wpływa bardzo korzystnie dojenie krów przez jedne i te same osoby. Zmianę dojącej ręki krowy zawsze odczują, zmniejszając chwilowo wydatek mleka. Dojenie kilku bardzo mlecznych krów, lub takich, które doją się twardo, jest rzeczą wymagającą wiele siły. Sposób dojenia jest u nas przeważnie zły, a czasem rozpaczliwie zły, doi się bowiem tak, jakby się starano najmniej mleka otrzymać. A więc doi się nieregularnie, pospiesznie, opieszale, z krowami obchodzi się grubijańsko, doją osoby słabe lub małoletnie, które nawet przy dobrej chęci zadaniu nie podołają. Mężczyźni wstydzą się doić, ale tylko u nas, bo w krajach, gdzie hodowla wysoko stoi, gdzie zrozumiano, ile dobrego można osiągnąć przez dokładne dojenie, czynność tę wykonują przeważnie tylko mężczyźni, a już nigdy słabe dzieci. A ludzie w tych krajach są bardzo poważni, na hodowli rozumieją się doskonale, dlatego też wiedzą, iż umiejętne dojenie, to jeden z najpotężniejszych sposobów podniesienia mleczności i są z dokładnego wykonywania tej pracy dumni i nie wstydzą się jej, jak u nas.

Muszę poruszyć jeszcze jedną ważną kwestyę. Od bardzo dawna przyjął się u nas zwyczaj dojenia krów trzy razy dziennie. O ile idzie o krowy bardzo mleczne, to jest takie, których roczny udój wynosi więcej niż 4000 litrów mleka, to na trzyrazowe dojenie możnaby się zgodzić, ala zupełnie jest to zbyteczne przy krowach średnio mlecznych, a już zupełnie niepotrzebne przy całkiem złych dojkach, których u nas jest niestety najwięcej. Krowa która w roku da mniej mleka niż wynosi pięciokrotna jej żywa waga, jest dojką złą, bo przy tej ilości mleka zaledwie pokryje koszta żywienia i utrzymania.

Przy trzy razowem dojeniu marnujemy niepotrzebnie wiele pracy i zachodu. Z doświadczeń wynika, iż przy dojeniu dwukrotnem strata może wynosić od 3 do 6%, to jest, iż zamiast otrzymać 100 litrów, otrzymamy 97 lub 94 litrów Należy się zastanowić, czy zaoszczędzenie czasu i pracy na trzecie dojenie nie będzie więcej warte, niż owych 3 lub nawet 6 litrów mleka, jeżeli wogóle ta strata będzie miała miejsce. Wielka bowiem zachodzi wątpliwość, czy dojąc dwa razy dziennie, naprzykład koło 7-ej godziny rano i 7-ej wieczorem, wykonując przytem dojenie dokładnie, stracimy coś na ilości mleka. Że dojenie dwurazowe, a nie trzy razowe jest zupełnie dobre, posłużyć nam mogą za wzór znowu kraje, pod względem hodowlanym stojące o całe niebo wyżej od naszego. W krajach tych doją z reguły tylko dwa razy dziennie. Holendrzy i Duńczycy są ludzie bardzo mądrzy i praktyczni, gdyby więc dojenie trzy razowe było lepsze, to z pewnością zastosowaliby je u siebie.

Przy dwurazowem dojeniu możnaby karmę bytowę zadawać trzy razy na dzień, a karmę produkcyjną (treściwą) tylko dwa razy na dzień, a to przed każdym dojeniem, co ułatwi manipulacyę drogą paszą i umożliwi dokładny dozór, aby ona rzeczywiście krowie się dostała w przeznaczonej ilości. Tak samo i podój, o ile go sami nie wykonujemy, można w tym czasie dokładniej przypilnować.

Reasumując wszystkie podane sposoby otrzymania od krów największych ilości mleka, przy zużyciu stosunkowo najmniejszej ilości paszy, muszę jeszcze raz podkreślić, iż tylko przez zastosowanie tych wszystkich rozlicznych warunków można hodowlę rzeczywiście postępowo prowadzić i zapewnić sobie trwałe i znaczne dochody. Przychowując krowy mleczne z własnego posiadanego materyału, możemy użytecznośc ich w ten sposób skutecznie z pokolenia na pokolenie poprawiać.

Przez odpowiednie utrzymywanie i żywienie, możemy u tej samej sztuki podnieść znacznie jej użyteczność, albo przeciwnie, przez nieumiejętne i skąpe utrzymywanie użyteczność jej obniżyć. Zawsze pamiętać trzeba, iż karmę bytową musimy dać tak samo złej jak i dobrej krowie, jeżeli mamy ją utrzymać w dobrej kondycyi. Karma ta jest najdroższą, bo najwięcej spaść jej musimy Inne koszta utrzymania będą dla obu krów jednakowe Przy dobrze zestawionej karmie bytowej, płacimy krowie osobno za mleko oddane paszą treściwą, produkcyjną. Jest to wynagrodzenie akordowe, a takie, mimo sprzeciwu tych co pracować nie chcą, a radziby brać wynagrodzenie, jest najsprawiedliwszą zapłatą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości bieżące.

Wygodzenie zaprzęgami i końmi wojskowymi rolnikom. Stosunki spowodowane stanem wojennym pozbawiły rolników potrzebnej do pracy na roli siły pociągowej. Ażeby zapobiedz mogącej ewentualnie wyniknąć z tego katastrofie, Ministerstwo spraw wojskowych wydało rozkaz do wszystkich D. O. G. o wygodzeniu zaprzęgami i końmi wojskowymi rolnikom. W myśl tego rozkazu wszystkie formacye wojskowe w kraju mają polecone oddawania do robót rolnych wszelkich zaprzęgów, jak również koni bez zaprzęgów, które są odpowiednie do użycia na roli, bacząc przytem, ażeby do obsługi koni wyznaczano żołnierzy w miarę możności obeznanych z pracą na roli i obchodzeniem się z końmi.

W związku z tem p. Minister spraw wewnętrznych polecił wszystkim wojewodom i Generalnemu Delegatowi we Lwowie, aby podali treść tego rozkazu do wiadomości starostom, oraz zainteresowanym kołom rolniczym.

Licytacya 200 tryków rasy *Merino* (i jej odmian) i *Hampshire* odbędzie się dnia 11. maja o godzinie 11 tej przed południem w Bydgoszczy, druga zaś wystawa i aukcya jest planowana w niedalekiej przyszłości br. w Poznaniu. Tryki będą sprzedawane tylko legitymującym się przedstawicielom Towarzystw rolniczych. Pozwolenie przewozu do innych dzielnic Polski wyrabia Wielkopolska Izba rolnicza w Poznaniu, organizatorka wspomnianej akcyi.

„Księgarnia rolnicza“. Dn. 26. lutego b. r. zawiązana została przez grono profesorów wyższ. szkół roln., rolników-praktyków oraz szereg instytucyi rolniczych (jak Towarzystwa rolnicze w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Krakowie, Związek Kółek rolniczych, Syndykat rolniczy, Kooperacya rolna i inne) Spółka wydawnicza z ogr. odpow. pod firmą „Księgarnia rolnicza“ z siedzibą w Warszawie. Zadaniem Spółki jest:

1. Wydawnictwo książek z dziedziny gospodarstwa wiejskiego.

2. Sprzedaż hurtowna, detaliczna i komisowa krajowych i zagranicznych książek dotyczących rolnictwa, leśnictwa, ogrodnictwa, weterynaryi i inżynieryi rolnej oraz łącznych z nimi nauk przyrodniczych i ekonomicznych.

3. Udzielanie porad w zakresie czytelnictwa, bibliografii i samokształcenia rolniczego, jak również zakładaniu bibliotek rolniczych, kompletowanie istniejących itd. itd.

„Księgarnia Rolnicza" jest prowadzona pod ogólnym kierunkiem fachowych rolników.

W myśl uchwały walnego zebrania przyjmuje zapisy na nowe udziały (udział członkowski wynosi 5.000 Mk).

Przyszłe ceny zboża. W Ministerstwie aprowizacyi odbyła się przedwstępna narada, w której brali udział przedstawiciele kompetentnych czynników rządowych, oraz instytucyi rolniczych. Obradowano nad ustaleniem cen na ziemiopłody, które płacić powinno państwo rolnikom w razie uchwalenia sekwestru przez Sejm.

Cen nie ustalono jeszcze, natomiast opracowano tablicę wzajemnego stosunku cen najważniejszych ziemiopłodów. Za jednostkę przyjęto cenę żyta. Jeżeli cena tego ostatniego stanowić będzie 100 proc., ceny innych ziemiopłodów w stosunku procentowym przedstawiać się będą jak następuje: pszenica 150 proc., jęczmień 120 proc., owies 125 proc., tatarka 150 proc., proso 150 proc., peluszka 150 proc., rzepak 250 proc., groch 200 proc., bobik 175 proc., łubin 75 proc., wyka 150 proc., seradela 50 proc., len 300 proc., ziemniaki 20 proc., buraki 24 proc.

Nasze pożyczki państwowe. Każdy prawdziwy obywatel Polski rozumie doskonale, jaka syzyfowa praca powinna być podjęta aby zbudować Państwo Polskie takiem jakiem byśmy je sobie mieć życzyli, to jest wielkiem, potężnem i niezależnem.

Należy uporządkować i ulepszyć sprawy oświatowe, oprzeć je na najnowszych zdobyczach wiedzy i udostępnić kształcenie się wszystkim obywatelom Polski.

Trzeba uruchomić i stale rozwijać przemysł i handel, starając się nadać im piętno wybitnie narodowe, aby nie dopuszczać do eksploatacyi przez obce kapitały naszej pracy i bogactw naturalnych.

Musimy doprowadzić rolnictwo nasze do wymagań współczesnej kultury i techniki i tym sposobem zwiększyć na rynku naszym ilość produktów pierwszej potrzeby, co wpłynie na zniżkę cen i podniesie kurs naszej waluty.

Aby sprostać tym i wielu innym zadaniom, państwo musi mieć potężne środki materyalne, których dostarczyć powinno całe społeczeństwo. Na zagranicę liczyć nie możemy, gdyż pożyczka zagraniczna tak, czy inaczej, źle wpłynęłaby na kurs naszej waluty, z drugiej zaś strony państwo musi być możliwie niezależne od czynników zewnętrznych.

Wobec tego musimy radzić sobie sami.

Jednakże obywatel Polak, kupując pożyczkę, spełnia nietylko najświętszy swój obowiązek patryotyczny, lecz także znajduje bardzo dobrą lokatę dla swych kapitałów i oszczędności, gdyż państwo polskie jest najpewniejszym dłużnikiem, ponieważ w porównaniu z innemi posiada najmniejszy dług państwowy. Pozatem kapitał jest dobrze oprocentowany i w wielu razach może być uruchomiony zamiast gotówki, np. pożyczką mogą być opłacane podatki, wnoszone kaucye i t. p.

Każdy kupujący pożyczkę asekuruje posiadaną gotówkę od zniżki, dając państwu potrzebne środki materyalne i prócz tego osiąga zysk w postaci procentów.

Każdy nabywca pożyczki przyczynia się bezpośrednio w bardzo dużym stopniu do polepszenia przyszłości swej i swych potomków.

Dlatego polską pożyczkę państwową powinni nabywać wielcy i mali fabrykanci, przemysłowcy i kupcy, robotnicy i rzemieślnicy, urzędnicy i rolnicy, wojskowi i cywilni, słowem — wszyscy, gdyż tego własny interes każdego z nas wymaga.

Stypendya z funduszu oświatowego po 1000 Mk przyznała Komisya legatów C. T. R., na posiedzeniu w dniu 23. kwietnia, następującym studentom wyższych zakładów naukowych rolniczych:

1) Janowi Ruszkowskiemu	studen. Szkoły gł. gos. wieś. w Warszawie.
2) Tadeuszowi Kłosowskiemu	stud. Studyum roln. w Dublanach
3) Janowi Żmudzińskiemu	„ „ „ „ Krakowie
4) Władysławowi Tyncowi	„ „ „ „ „
5) Janowi Drożdżowi	„ „ „ „ „
6) Julianowi Kulczyckiemu	„ „ „ „ „
7) Franciszkowi Gajewskiemu	„ „ „ „ „
8) Franciszkowi Gacowi	„ „ „ „ „

Powyżsi stypendyści postanowili poświęcić się pracy oświatowej w szkolnictwie, doświadczalnictwie lub w instruktoryatach rolniczych, w pierwszym rzędzie w instytucyach należących do C. T. R.

W sprawie sprowadzania fosforu i strychniny z Austryi. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych komunikuje, iż fosfor i strychnina mogą być sprowadzane z Austryi lub Niemiec bez umowy kompensacyjnej tylko za walutę, za zezwoleniem państwowej Komisyi przywozu i wywozu, dokąd skierowywać należy odnośne podania.

Związek drzewny. W sali obrad krakowskiej Izby handlowej odbyło się dnia 27. marca liczne zebranie producentów drzewnych, jak nie mniej właścicieli wielkich majątków leśnych, które zajmują się także przeróbką drzewa. W zebraniu brali udział: Zdzisław hr. Tarnowski, Dr Tadeusz Bednarski, Hieronim hr. Tarnowski, Adam hr. Stadnicki, Bogusław Mikucki, R. Włodek, Dr Roger Battaglia, Wilhelm Ader, dyr. Wład. Rutkowski, inż. Leon Szlapak, dyr. Hipolit Frommer, Dr Paweł Csala reprezentant lwowskiego Zjednoczenia Ziemian, Tow. Gospodarskiego i cały szereg większych producentów drzewnych i właścicieli tartaków.

Na przewodniczącego wybrano przez aklamacyę Dra Tadeusza Bednarskiego, który w imieniu Komitetu organizacyjnego powitał zebranie, przedstawiając cele i żądania powstającej instytucyi. Omówił trudności, na jakie przed wojną natrafiały wszelkie próby wytworzenia wspólnej organizacyi przemysłu drzewnego, które usunęła dopiero samodzielność państwowa. Większe interesa drzewne znajdowały się w obcych rękach. Dodać do tego należy zabójczą politykę taryfową, która dozwalała na budowy tartaków poza granicami kraju, przetwarzających polskie drzewo, zaś brak ochrony ze strony zaborczych rządów utrudniał nam wykorzystanie tych naturalnych skarbów kraju.

Dzisiaj stosunki się zmieniły. Jesteśmy panami na własnej ziemi i dlatego nietylko możemy, ale wprost powinniśmy zająć się największym skarbem, który posiadamy, to jest drzewem, aby stało się podstawą dobrobytu państwa.

Powstało już kilka poważnych polskich instytucyi, które zajęły się produkcyą drzewa, powstają nowe tartaki, nowe fabryki przeróbki drzewa itd. Jest już ogólne zrozumienie, że byłoby nieszczęściem wywozić drzewo w nieobrobionym stanie, bo tylko przeróbka drzewa podnosi majątek państwa i daje pracę robotnikowi nawet w tych zapadłych kątach, gdzie o innym przemyśle mowy być nie może.

Pozostało jednak jedno niezmienione z innych naturalnie przyczyn i motywów niż dawniej, ale jednak jeszcze jest do dziś dnia, to jest brak ochrony należytej tego przemysłu i brak opieki ze strony naszego rządu. Wynika to zaś z dwóch przyczyn. Z jednej strony troska o odbudowę zniszczonych domostw i źle zrozumiany etatyzm pod tym względem, aby całą produkcyę drzewa oddać w ręce czynników odbudowy, co z natury rzeczy musi prowadzić do nałożenia takich kajdan i pęt dla przemysłu drzewnego, że produkcya drzewna zamiast się podnieść, musi upadać, z drugiej strony niezdecydowanie i brak znajomości podstaw produkcyi i eksportu drzewa powoduje wydawanie takich zarządzeń, które ten eksport wprost uniemożliwiają, a chybiają wprost celu, bo zamierzonych dochodów dla skarbu państwa nie przyniosą.

Temu zapatrywaniu daliśmy wszyscy wyraz jasno i dobitnie w grudniu z. r. podczas ankiety drzewnej zwołanej przez Ministerstwo przemysłu i handlu, gdzie w ostrych słowach padały zarzuty przeciwko komisyom rozdzielczym, bezcelowym zajęciom drzewa itd. Ankieta ta jednak nie dopro

wadziła do żadnych rezultatów i to właśnie dało impuls Komitetowi organizacyjnemu, zwołującemu dzisiejsze zebranie, że najwyższy czas, aby utworzyć związek przemysłu drzewnego, któryby miał na celu uprzytomnienie całemu społeczeństwu i rządowi, że jednym z największych skarbów w państwie naszym jest drzewo i że tylko drzewo może bilans płatniczy państwowy poprawić, o ile przemysłowi drzewnemu da rząd należytą opiekę i ochronę, której ten tak trudny i ciężki przemysł koniecznie potrzebuje.

Następnie wypowiedział dłuższy referat p. Hipolit Frommer, dyrektor Zjednoczenia przemysłowo-leśnego. Nawiązując do przewartościowania wszelkich wartości nadmienił, że w dziale drzewnym nie nastąpiło przewartościowanie, owszem w stosunku do ogólnej drożyzny pracy zniżkę cen. Cena drzewa podniosła się tylko trzy do czterokrotnie. Zapotrzebowanie lokalne drzewa wynosi około 15 milionów metrów kubicznych, zaś popyt zagraniczny liczyć można na setki milionów metrów kubicznych. Najsmutniejszą kartą jest upadek produkcyi, która wynosi zaledwo 20% produkcyi przedwojennej, a składa się na to brak robotników i środków przewozowych. Ludność stroni od roboty w lasach i przemyśle drzewnym, woli bowiem sprzedawać swe artykuły. Mowca uważa za konieczne poczynienie energicznych starań, celem zdobycia środków mechanicznych, a przedewszystkiem tych, jakie pozostają po demobilizacyi w postaci taborów kolejek wązko torowych. Jednym z powodów nienależytego rozwoju przemysłu drzewnego uważa p. Frommer nieuctwo leśników, brak sił kwalifikowanych, gdyż, oddając się ściśle hodowli lasu, kwestyę produkcyi i handlu uważają za ubliżenie godności.

Uważa za konieczność stworzenie biur dla gromadzenia artykułów technicznych, zajęcie się sprawami aprowizacyi robotników leśnych i przemysłowo drzewnych dla przeciwdziałania dezercyi z tych zawodów.

Ustawa z dnia 28. lutego i późniejsze rozporządzenie i nadużycia, jakie się poza płaszczykiem tej ustawy dzieją, utrudniły nawet tak marną jak obecnie wegetacyę przemysłu drzewnego. Tanie ceny rekwizycyjne zachęciły ludność do puszczania nabytego drzewa w pasek, a eksport drzewa, pomimo istnienia urzędu wywozu drzewa, znajduje się w stanie embryologicznym.

Zadaniem Związku będzie czynienie starań, aby miał reprezentacyę swą wszędzie, aby żadna uchwała nie przeszła bez jego współudziału, powinien się stać wykładnikiem wszystkich potrzeb, pracować dla dobra przemysłu i państwa

Dr Merz omówił statut organizacyi, który z małemi zmianami został przyjęty.

Bardzo interesujący referat wypowiedział bar. Roger Battaglia, który wywołał obszerną dyskusyę, poczem przystąpiono do wyboru tymczasowego zarządu, który składać się będzie z 24 członków Poza wybranymi przedstawicielami wschodniej Małopolski, pozostawiono dla nich jeszcze cztery miejsca w zarządzie, wybierając 20 członków, a mianowicie Dr Bednarskiego Tad., Battaglię Rogera, Dolańskiego Seweryna, Adama hr. Stadnickiego, Hieronima hr. Tarnowskiego, dyr. Rutkowskiego, Wł. dyr. Słuskiewicza, Franc. hr. Zamojskiego, Dr Fryderyka Pordesa, Dominika hr. Potockiego, dyr. Hipolita Frommera, Zygmunta hr. Zamojskiego, Adolfa Kislera, Adera Wilhelma, Bogusława Mikuckiego, Dr Brunona Faltera, Wład. Serwatowskiego, Dr Jerzego Fussmana, inż. Leona Szlapaka i Samuela Zollamanna.

Bank Związków Ziemian. Ziemiaństwo nasze nie posiadało przed wojną własnej organizacyi finansowej, która mogłaby skupić w sobie całokształt olbrzymich interesów pieniężnych tej warstwy społecznej, odgrywającej tak ważną rolę w życiu gospodarczem kraju. Dopiero konieczność ratowania gospodarstw w ciężkiej dobie wojennej stała się przyczyną powstania Związków Ziemian na całym obszarze Polski wzorem Poznańskiego i Galicyi, gdzie związki te już dawniej powołano do życia. Związki ziemian w Polsce, a na ich czele największy z nich, obejmujący z górą 3.000 członków Związek Ziemian b. Kongresówki w ciągu lat ostatnich rozwinęły się szybko, stając się organizacyami, reprezentującemi interesy zawodowe i pieniężne ogółu ziemiaństwa.

Mając na względzie konieczność uzgodnienia działalności Związku Ziemian we wszystkich dzielnicach Polski, utworzono dla całego obszaru Polski Radę Naczelną organizacyi ziemiańskich, jako organ zwierzchni, zaś dla zogniskowania interesów finansowych powołano obecnie do życia bank związków ziemian, spółkę akcyjną.

Przy licznym udziale ziemian z całego kraju odbyło się w dniu 23 z. m. w Warszawie pod przewodnictwem Zdzisława hr. Tarnowskiego Walne Zgromadzenie organizacyjne pomienionego Banku. Kapitał akcyjny Banku, w sumie 15 milionów marek, pokryty został ze znaczną nadwyżką, wobec czego uchwalono nową emisyę akcyi do sumy 50 milionów. Dokonane wybory powołały do Rady Banku: Maryana Arkuszewskiego, Józefa Biesiekierskiego, Alfreda Chłapowskiego, Kazimierza Fudakowskiego, Stanisława Godlewskiego, Jana Kowerskiego, Stanisława de Rozenwertha, Jana Steckiego, Zdzisława hr. Tarnowskiego, Andrzeja Walchnowskiego i Fortunata Zdziechowskiego, zaś do Komisyi rewizyjnej: Zygmunta Brudzińskiego, Pawła Górskiego. Maryana Kiniorskiego, Ludomira Puławskiego i Władysława hr. Pusłowskiego.

Rada Banku wybrała na prezesa swego p. Kazimierza Fudakowskiego, prezesa Rady Naczelnej organizacyi ziemiańskich Rzeczypospolitej, a na wiceprezesa p. Stanisława Godlewskiego, wiceprezesa Rady Nadzorczej Związku Ziemian b. Kongresówki oraz Radę Komitetu T. K. Z. Na stanowisko dyrektora naczelnego Banku powołany został p. Feliks Wojewódzki, dotychczasowy dyrektor zarządzający Związku Ziemian b. Kongresówki, dyrektorem zaś został p. Witold Moritz, dotychczasowy dyrektor oddziału Bankowego Z. Z w Warszawie

Bank Związków Ziemian przejmie wszystkie interesy istniejących od niedawna, a dziś już wykazujących wielomilionowe obroty oddziałów bankowych Związku Ziemian w Warszawie, Radomiu, Płocku, Jędrzejowie, Włoszczowej, Bielsku, Opatowie i Sandomierzu oraz szereg oddziałów nowych, znajdujących się w stadyum organizacyi.

Wobec solidarnego poparcia organizacyi Banku przez ogół ziemiaństwa polskiego, Bank ma zapewniony szeroki i pomyślny rozwój.

Bank ten mobilizować będzie kapitały ziemiańskie ze wszystkich dzielnic kraju, zużytkowując je należycie w przemyśle i handlu, a przedewszystkiem na cele uprzemysłowienia rolnictwa i gospodarstw leśnych. W dziedzinie tej niezmiernie wiele zdziałać można i należy.

Wobec wpływu, jaki mieć będzie Bank Związków Ziemian wśród ziemiaństwa naszego, stanie się on niewątpliwie poważnym czynnikiem w życiu gospodarczem i w przyszłym rozwoju ekonomicznym Polski.

Ulgi taryfowe dla eksponatów na wystawę lwowską. Minister kolei zarządził, ażeby eksponaty przeznaczone na wystawę maszyn i narzędzi rolniczych, organizowaną na wiosnę r. b. we Lwowie, były przewożone na polskich kolejach państwowych i w zarządzie państwowym pozostających na następujących zasadach:

1) przewóz na wystawę do Lwowa będzie obliczany według pełnej obowiązującej taryfy towarowej;

2) przewóz powrotny z wystawy dokonywać się będzie bezpłatnie na tym samym szlaku, na którym uskuteczniony był przewóz pierwotny na wystawę;

3) bezpłatny przewóz będzie mógł być dokonany tylko za listami przewozowymi zwyczajnej szybkości;

4) bezpłatny przewóz jest dopuszczalny w razie przedstawienia zaświadczenia Komitetu wystawy, że zwracane eksponaty były wystawione i nie zostały sprzedane,

5) żądanie zwrotu eksponatów według zasad ulgowych powino być zgłoszone w przeciągu miesiąca po zamknięcin wystawy.

Wieści z prowincyi.

Z powiatu cieszanowskiego.

Od 18. marca b. r. zaczęto w polu robić, a na suchszych polach i siać owsy. Jeżeli aura posłuży to roboty wiosenne pójdą pomyślnie. Na siew ziarna mają

włościanie poddostatkiem tak owsa, jęczmienia, jak też hreczki i łubinu. Trochę gorzej z ziemniakami, których zachodnia część powiatu ma za mało, a głodni przyjeżdżają z innych powiatów, szukając kupna ziemniaków, i płacą od 300 do 400 koron za 1 q.

Oziminy są gorzej jak złe, żyta wcześnie posiane zaledwo się zielenią, a późniejsze muszą być zaorane i posiane jaremi zbożami. Ponieważ brak żyta na siew jesienią 1919, dalej posucha i trudność uprawy roli pozwoliły obsiać tylko 60% normalnie pod żyto przypadającej powierzchni, a z tego około 20% musi być zaorane, więc zbiór w pomyślnych warunkach wypadnie 40% normalnego. Pszenicę choć późno siane, i także około 50% normalnie tu obsiewanej powierzchni, utrzymały się lepiej i mogą dać 4 do 5 q z morga przy sprzyjających warunkach.

Inwentarz tak jedno jak dwukopytowy przezimował się dobrze dzięki zdrowej paszy, jaką dał rok 1919. Dziwne też, że mimo dobrej paszy, mleko na wsi dochodzi do ceny 4 koron za litr, lub 100 koron za 1 kilogram masła. To nie jest naturalne. Na to wpływa nadmiar gotówki u niektórych i chęć dalszego gromadzenia grosza. Jeżeli ceny niektórych a niezbędnych artykułów nie zostaną ustalone i ograniczone, a winni przestępstw ustawy o cenach maksymalnych nie będą surowo karani, to wpadniemy w bezdenną przepaść pieniężną. Od roku obuwie i odzież podrożały o 50%, żelazo o 150 do 200%, gwoździe w czasie od 1/2 920 do 20/2 920 z 8 koron za kilo na 25 koron, czyli przeszło 300%. Konie i bydło od roku podrożały o 150%. Rola, ta najpewniejsza lokata kapitału, utrzymuje się w tej samej cenie, jak rok temu, mimo niezliczonych milionów, które przywieźli Polacy w ostatnich czasach z Ameryki.

Z kultury rolnej cóż można napisać? Brak nawozów sztucznych, niedostateczna ilość nawozów stajennych i licha ich jakość, wielka trudność zmiany płodów zdegenerowanych, które winny być co kilka lat zmieniane, to czynniki z roku na rok obniżające wydajność ziemi. Należałoby już teraz pomyśleć, aby choć sposobem wymiany można ułatwić na jesień 1920 nabycie odmian żyta i pszenicy. U nas zwykle za późno o tem się myśli i mało wykonuje to, co jest konieczne.

Pomoc rolna miała dostarczyć większe ilości koni już w grudniu i styczniu folwarkom zniszczonym wschodniej Małopolski, a wtedy i ten koń był tańszy o 100%, tymczasem już 23 marca, a koni niema.

Henryk Kaliński.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych Towarzystwa Gospodarskiego.

Z Walnego Zebrania Kałuskiego Oddziału Towarzystwa Gospodarskiego. Dnia 29. marca b. r. odbyło się w Kałuszu w sali Sokoła Walne Zebranie Oddziału kałuskiego Towarzystwa Gospodarskiego przy licznym udziale członków. Przewodniczący, Władysław Rozwadowski, zagajając posiedzenie, dał wyraz radości, że pierwsze to posiedzenie Oddziału w niepodległej Ojczyźnie. Przy sprawozdaniu z czynności podał przewodniczący do wiadomości członków, że wskutek wojny wszystkie buhaje i knury, oraz ogiery prywatne, przepadły tak, że hodowla niezmiernie ucierpi, nadto okazuje się katastrofalny brak koni roboczych; Walne Zebranie uprasza odnośne czynniki o umożliwienie nabycia koni, gdyż bez tych ani większy, ani mniejszy rolnik uprawić ugorów nie będzie w możności. Majątek Oddziału wynosi, prócz zaległych, wkładek 8822·80 K ulokowanych na książeczce Kółka rolniczego w Kałuszu.

Inspektor pow. Komitetu pomocy rolnej p. St. Dunajewski podał do wiadomości członków o pomocy rządowej dla podniesienia rolnictwa.

Dłuższa dyskusya rozwinęła się nad sprawą połączenia Towarzystw rolniczych w jedno Towarzystwo. Zebranie jednomyślnie przyszło do wniosku, że połączenie Tow. gosp. z Kółkami rolniczemi we wschodniej Małopolsce, lecz poza Małopolskiem Towarzystwem rolniczem w Krakowie byłoby nader korzystne. Łączenie się z Tow. rolniczem i Kółkami rolniczemi w zachodniej Małopolsce, gdzie inne warunki gospodarcze panują, a Kraków, jako centrala, zbyt jest oddalony, nie przyniesie gospodarstwu krajowemu korzyści.

Walne Zebranie zgłasza wniosek na Ogólne Zebranie we Lwowie, by starać się o połączenie z Kółkami rolniczemi wschodniej Małopolski.

Okręgowy inspektor sadownictwa, Wojciech Dzurzyński, wygłosił wykład o zakładaniu i pielęgnacyi sadów.

R. K. Czarkowski wniósł, by prosić Komitet o popieranie chowu świń w kierunku rasy westfalskiej lub *Bergshirów*.

Na delegatów na Ogólne Zebranie Towarzystwa Gospodarskiego zostali wybrani: Jakubowski Józef, ks. Mikrut Leopold, Prek Henryk i Scazaglino Feliks.

Do Rady Oddziału weszli: Rozwadowski Władysław, przewodniczący, ks. Mikrut Leopold, zastępca przew.; radni: Oszust Józef, Prek Henryk, Rozwadowski Wincenty i Scazaghino Feliks.

Z Walnego Zebrania Horodeńskiego Oddziału Towarzystwa Gospodarskiego odbytego w dniu 6 kwietnia 1920. Po załatwieniu porządku dziennego posiedzenia, rozwinęła się obszerna dyskusya nad kilku wnioskami natury ogólnej, dotykającej tut. powiatu, ale pozostającej i nie bez wpływu na aprowizacyę kraju. Członek Rady Oddziału, Jan Wielowieyski z Olejowej Królewskiej, uskarżał się na mało wydatne poparcie tutejszego rolnictwa przez O. J. P. R., na trudność odszukania tam wniesionych podań i zaleganie z wypłatami przyznanych subwencyi. Przewodniczący W. Abrahamowicz wyjaśnia, że nie zaniedbał żadnych starań, aby uzyskać większy przydział nasienia, co mu zostało wprawdzie przyobiecane, ale skończyło się na 7 wagonach, co na obszar około 30.000 morgów odłogów obszarów dworskich i 10.000 morgów odłogów włościańskich jest stanowczo za mało do obsiewu i odbije się arcyfatalnie na ogólnej aprowizacyi w przyszłym roku.

Jan Wielowieyski w powtórnem przemówieniu wskazuje na postępowanie O. J. P. R., który dla biernych powiatów, jak Lisko, Rzeszów, Sanok i t. p. poprzydzielał po kilkanaście wagonów nasienia, chociaż te powiaty pozostaną nadal biernymi, natomiast powiat tutejszy, który należycie obsiany mógłby się stać spichrzem Polski, otrzymał śmiesznie mało i będzie nadal rodził osty i stepowe chwasty na tysiącach morgów obszaru.

Dyrektor Froń wyjaśnia, że powiat horodeński słynie w całej Polsce, aż po krańce śląskie i biaroruskie, jako kraj mlekiem i miodem płynący, stąd trudno jest kogoś we Lwowie, Krakowie czy Warszawie przekonać, że tu panuje skrajna nędza gospodarcza, tem więcej, że ludność ościennych i dalszych powiatów bez żadnych przeszkód, mimo licznej kontroli, wywozi ogromne ilości żywności, na co już zwróciła uwagę Dyrekcya koleji, jednak bezskutecznie.

Por. Machnowski radzi utworzyć samopomoc w rodzaju M. S. O., której członkowie, rekrutowani z poważnych miejscowych osób, nie daliby sie przekupić i byliby w stanie zatamować nielegalny wywóz.

W dalszej dyskusyi okazuje się, że na wywóz dostarczają wiktuały po niezmiernie wygórowanych cenach jedynie i wyłącznie włościanie niektórych zasobnych siół, gdzie żywności nie brakuje, ale tych chroni ustawa i władze nic uczynić nie mogą.

Ref. roln. Lipowicz wyjaśnia, że Starostwo otrzymało odpowiednie wskazówki, aby nie utrudniało zakupów i wywozu, a Ćwikliński dodaje, że Starostwo wydaje dziennie tysiące pozwoleń wywozu, zaś na stworzenie M. S. O. brak ludzi i usiłowania w tym kierunku spełzły na niczem.

Dalej ref. rolniczy podaje do wiadomości, że O. J. P. R. udzielił tut. powiatowi 1/2 milionowej pożyczki na kupno koni. W dyskusyi zapytywali wszyscy mowcy, co to za pomoc owa pożyczka na 2 miesiące, bo przecie do tego

terminu konie nabyte z udzielonej pożyczki nie zarobią tyle, aby pożyczkę można było zwrócić i że należy żądać pożyczki najmniej rocznej. W dyskusyi naoczni świadkowie utyskiwali na marnotrawstwo koni z armii Denikina, które padają całymi dziesiątkami z głodu, oraz podnoszono utrudnienia, jakie władze stawiają w zakupnie i sprowadzeniu koni z Podola, a przecież możnaby znaleźć sposób dostarczenia koni bezpośrednio gospodarstwom, pozbawionym prawie w zupełności siły pociągowej. Podnoszono również niewłaściwość postępowania w tem, że dawano konie na zimę w prywatne pielęgnowanie, a zabierano je z wiosną, gdy gospodarz liczył, że bodaj coś zasieje dla siebie i Polski.

Pokrzepiającą wiadomością było tylko oświadczenie Lipowicza, że tut. Spółka orki parowej otrzyma drogą subwencyi pług parowy za cenę 730.000 koron. Jeżeli Spółka będzie otrzymywała w dostatecznej ilości węgiel, to będzie to wielką pomocą rolną w zagospodarowaniu ugorów.

W końcu W. Abrahamowicz odczytuje pismo Oddziału kołomyjskiego w sprawie wniesionej interpelacyi w Sejmie posła Malinowskiego i tow. w sprawie rzekomo smutnej doli małopolskich robotników rolnych. Wszyscy mówcy z oburzeniem odpierali chęć towarzysza Malinowskiego przeszczepienia zamieszek rolnych, wzniecanych w Kongresówce, na grunt Małopolski i uchwalili wysłanie w tej sprawie odpowiednich telegramów protestujących do odnośnych Ministerstw.

Z Walnego zebrania członków Busko-kamioneckiego Oddziału Towarzystwa Gospodarskiego. Dnia 14. kwietnia b. r. odbyło się w Kamionce Strumiłowej zebranie członków Towarzystwa Gospodarskiego pod przewodnictwem p. Feliksa Domańskiego.

Przewodniczący przedstawił zebranym obecny stan Oddziału, straty jakie poniósł Oddział w czasie wojny, zwłaszcza w roku 1918/19. Sprawozdanie prezesa wraz ze sprawozdaniem kasowem Walne Zebranie przyjęło i udzieliło absolutoryum Radzie Oddziału. Następnie przystąpiono do wyborów Rady Oddziału; wybrano: Adama Bogusza prezesem, Alfonsa Seję wiceprezesem, Henryka Romanowskiego, ks. Dobrowolskiego, ks. Popkiewicza, Skibińskiego, Koszyckiego i Fiszera członkami.

Do Komisyi rewizyjnej wybrano: Jana Poznańskiego, Stefana Jaworskiego i Wróblewskiego. Delegatami na Radę Ogólną wybrano: Feliksa Domańskiego, Henryka Romanowskiego i Fiszera.

Po dokonaniu wyborów p. Popławski, inspektor organizacyi, przedstawił zebranym projekt reorganizacyi Towarzystwa na podstawie połączenia z Małopolskiem Towarzystwem rolniczem. Sprawa ta wywołała zainteresowanie wśród zebranych i ożywioną dyskusyę. Zebrani oświadczyli się za połączeniem Towarzystw.

Następnym punktem obrad był projekt założenia spółki handlowej rolników i hodowców. P. Popławski zreferował tę sprawę, zaznajamiając obecnych z zasadami i charakterem tych organizacyi handlowych oraz ich statutem. Po referacie wywiązała się rzeczowa dyskusya w sprawie założenia spółki rolniczej w Kamionce Strumiłowej. Po dokładnem wyczerpaniu tematu i zaznajomieniu się z zasadami kooperatyw rolniczo-handlowych, zebrani wyznaczyli Komitet, złożony z Bogusza, Romanowskiego, ks. Popkiewicza, Seji i Zgórlakiewicza, którym poruczono założenie spółki, mianowicie zorganizowanie jej, wyszukanie lokalu, magazynów, pracowników, zasięgnięcie informacyi o pomoc kredytową i towarową i zwołanie zebrenia założycielskiego w połowie maja.

Po południu tegoż dnia odbyło się zebranie konstytuujące Rady Oddziału i posiedzenie Komitetu założycielskiego spółki, na którem zebrani rozdzielili między siebie czynności i ułożyli plan dalszego postępowania.

S. P

Głosy Czytelników.

„O potrzebie wprowadzenia metod wychowawczych, w niższych szkołach rolniczych“ (do artykułu prof. Maryana Szczerbowskiego Nr 8. *Rolnika*).

Reforma niższego szkolnictwa rolniczego zaczyna budzić i u nas zainteresowanie; ścieranie się różnych poglądów jest pożądanem i bezwątpienia korzyść przyniesie rzeczowa krytyka dotychczasowego systemu wychowania młodzieży w szkołach rolniczych, jednak wytykać błędy wychowania może przedewszystkiem ten tylko, kto dobrze poznał całe szkolnictwo rolnicze, kto zetknął się z niem bezpośrednio przez dłuższy czas.

Zarzut „bezpłciowości pod względem narodowościowem“ czyniony niższemu szkolnictwu rolniczemu w Małopolsce jest wielce krzywdzący; dla porównania nie możemy wprawdzie ani mierzyć, ani ważyć wychowania narodowego między jedną a drugą szkołą, jednak liczna rzesza zacnych polskich obywateli, wychowana w niższych szkołach rolniczych, najlepsze dać może świadectwo — zaświadczyć mogą i ci wychowankowie, którzy dobrowolnie w obronie sprawy narodowej z bronią w ręku polegli, walczyli lub walczą. Chociaż w szkołach rolniczych uczyli ludzie, którym nie dano „nawet w homeopatycznych dawkach pojęć pedagogii“ jednak byli i są owiani duchem narodowym, wtłaczali w swych wychowanków przykładem i słowem ideały narodowe i zasady obywatela Polaka, tem więcej, że nie krępowała ich marka c. i k. urzędnika.

Zarzut na brak podręczników słuszny, ale obok podręcznika prof. Miczyńskiego mamy i podręcznik dyr. Fronia: „Hodowla bydła“, a bezpośrednio przed wojną był gotowy do wydania podręcznik do ustaw, stowarzyszeń i spółek rolniczych. Dzisiaj, wobec zmienionych warunków politycznych, stracił, swój cel. Jeśli zaś weźmie się na uwagę bardzo szczupłe grono personalu nauczycielskiego razem wziętych, zajęcie przy szkole cały rok od rana wczesnego do nocy, oddalenie od środowisk naukowych, a wreszcie krótki pobyt większej ilości nauczycielstwa przy szkołach rolniczych, nie dziw, że nie stworzono podręczników. „Gmina szkolna“ nie jest też czemś nieznanem w szkołach rolniczych, a przecież i tak liczne szkolnictwo średnie niezbyt dawno jak ją u siebie wprowadziło.

Co zaś do reasumpcyi Szanown. Autora odpowiadamy, że:

1. Sprawa wykształcenia pedagogicznego nauczycieli rolnictwa przybiera postać realną.

2. Związek, względnie Stowarzyszenie (przy tej nazwie uparli się koledzy z Królestwa) nauczycielstwa szkół rolniczysh został zawiązany w pierwszych dniach stycznia b. r., a myśl związku wyszła najpierw od nauczycielstwa w Małopolsce.

3. Na własny organ jeszcze nie stać nauczycielstwo szkół roln., ale zanim znajdzie się własny fundusz, redaktor *Gazety rolniczej*, Dr Lutosławski, ofiarował osobny „kącik“ dla spraw szkolnictwa rolniczego

Wesoliński.

Rozmaitości.

Postęp w rolnictwie. Od kilku lat przeprowadza się praktycznie badania nad korzystnym wpływem elektryczności na wzrost zasiewów. Szczególnie w Anglii osiągnięto zadowalające wyniki i znacznie udoskonalono metodę. Zasiewy poddane działaniu elektryczności wzrastają wszystkie bez wyjątku wyżej i silniej, niż inne.

Poddane tej metodzie ogórki wykazują wzrost większy o 17 proc., buraki o 50 proc, owies i pszenica o 49 proc.,

źźbło owsa do 80 proc. Jest nadzieja, że za kilka lat ta metoda będzie szerzej stosowana i pomnoży zbiory wszelkich zasiewów.

Zastosowanie jest następujące: W odległości co 11 metrów wbija się w ziemię słupy wysokości 5 i pół m. i przeprowadza się od jednego słupa do drugiego cienki drut żelazny tak, aby całość tworzyła sieć ponad polem. Przez druty przepuszcza się prąd elektryczny o wysokiem napięciu od 60 tys. do 100 wolt, ale bardzo słaby. Koszta są małe (przy wielkich obszarach około 15 centimów na hektar)

Sytuacya na rynku żelaznym. Ceny żelaza podniosły się znowu od 15. marca. Poniższa tabelka ilustruje tę zwyżkę:

żelazo sztabowe i fasonowe	K	1020·—
żelazo taśmowe	„	1120·—
szyny kolejowe	„	1070·—
surówka odlewnicza I. i II.	„	561·—
żelazo taśmowe zimno walcowane	„	3570·—
półwyroby	„	895·—
odlewy handlowe	„	1070·—
rury lane	„	1045·—
rury kanałowe	„	1120·—

Wszystkie powyżej podane ceny rozumieją się za 100 kg franco wagon stacya załodowcza huty.

Sytuacya na rynku żelaznym przedstawia się naogół bardzo niekorzystnie zarówno z powodu istotnego braku surowca, jak i wskutek różnic walutowych.

Polska może liczyć tylko na artykuły z hut śląskich, jak z Trzyńca, Frysztatu itd. i z huty krakowskiej w Borku Fałęckim. Zastępstwo generalne wyżej wymienionych hut posiada Polskie Tow. handl.; ono też ułatwia dostawę materyałów przez skupywanie dla hut starego złomu kutego, zaco dostarcza w zamian żelazo. Celem uzdrowienia stosunków handlowych oraz wyeleminowania pośredników, którzy przepuszczając towar przez kilka rąk podrażają go, płaci P. T. H. wyższe ceny za stare złomy, niż ci pośrednicy. Z korzystnej tej konjunktury, któraby obu stronom zapewniała wielkie ułatwienia, powinnyby korzystać przedewszystkiem fabryki przeróbcze, jak fabryki maszyn, lokomotyw, wyrobów żelaznych i t. p. i dostarczać P. T. H. odpadków żelaza kutego w zamian za żelazo. P. T. H. skupuje też dla odlewarni fabrycznych złom lany. Syndykaty rolnicze i zrzeszenia ziemiańskie mogłyby specyalnie wiele zdziałać w kierunku wyż wymienionym przez dostarczanie P. T. H złomów lanych i kutych, zaco otrzymywałyby w zamian maszyny obróbcze do żelaza i drzewa oraz narzędzia.

Taka szczera współpraca i wzajemne poparcie wydałyby wkrótce wyniki bardzo dodatnie i przyczyniłyby się w wielkiej mierze do poprawy stosunków w przemyśle żelaznym.

Wynik gospodarczy przy dzisiejszych cenach narzędzi i koniecznych artykułów gospodarskich, bez których nie można prowadzić gospodarstwa oraz przemysłu.

		1914	1920
Maszyna parowa garn. komp. 6 HP		10.200	357.200
Pług jednoskibowy		55	3.200
Pług dwuskibowy		92	5.000
Kultywator		140	6.000
Siewnik rzędowy 21 rzędów		480	21 000
Żelazo sztabowe	za 100 kg	22	2.000
Gwoździe	„ „ „	22	3.000
Paczka gwoździ do podków		1·40	55
Oliwa	„ „ „	32	1.200
Pasy	„ „ „	600	7.200
Uprząż na parę koni roboczych		50	2.000
Postronek 1 sztuka		0 30	25
Koń roboczy		400	25.000
Krowa		300	15—18.000
W stosunku do tego pszenica		20—24	262·50

Proszę o udowodnienie możliwości dochodu?

Wynik: folwark 1000 morgów przed wojną produkował minimalnie na eksport 30 wagonów zboża, 150 wagonów ziemniaków lub buraków, obecnie: 3 wagony zboża i 5 wagonów ziemniaków.

Efekt gospodarczy? Spalone wszystkie budynki, 3 krotnie zrabowane inwentarzę żywe w latach 1914, 1915, 1918, spalone wszystkie narzędzia gospodarskie.

Tadeusz Potworowski.

Bibliografia.

Leśnik polski. Podręcznik dla leśników wraz z kalendarzem, pod redakcyą Stanisława Sokołowskiego, profesora Uniwersytetu Jagellońskiego w Krakowie. Wydawnictwo redagowane i subwencyonowane przez Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie.

Z końcem maja b. r. okaże się w handlu księgarskim, w wygodnym formacie kieszonkowym, dziełko pod powyższym tytułem, znajdujące się obecnie w druku, więc w ostatniej fazie przygotowań do wydania go. Znaczenie i treść jego określa Redakcya w przedmowie następująco:

„Leśnicy polscy na całym obszarze Rzeczypospolitej odczuwają oddawna brak treściwego zbioru niezbędnych w życiu praktycznem tablic, dat i wiadomości, bez których obejść się nie podobna, a których szukać musieliśmy w kalendarzach zazwyczaj niemieckich.

Czas najwyższy otrząść się z tej zależności od obcych czas najwyższy dać leśnikowi Polakowi kalendarz polski, w którym znalażłby mógł wszystko to, czego szukać musiał w wydawnictwach niemieckich.

Komitet Towarzystwa Gospodarskiego, powodowany tą myślą, wydaje I rocznik *„Leśnika polskiego“*, w którym Redakcya usiłowała zebrać wszystkie w życiu praktycznem niezbędne tabele i daty ze wszystkich działów gospodarstwa lasowego“.

Prócz kalendaryum, obejmuje praca ta następujące działy:

I. Miary, wagi i monety
II. Najważniejsze wzory matematyczne
III. Hodowla lasu
IV. Ochrona lasu
V. Użytkowanie lasu
VI. Pomiar drzew i drzewostanów
VII. Szacowanie wartości lasu.
VIII. Inżynierya leśna
IX. Łowiectwo
X. Wiadomości z zakresu sadownictwa i ogrodnictwa
XI Wiadomości z pszczelnictwa.

Wobec leżącego przed nami odłogiem w dziedzinie nauki leśnictwa, wprost bezmiaru pól pracy, aż nazbyt często zachwaszczonych obcymi i szkodliwymi w naszym siedlisku płodami obcej myśli, zapowiedziane wydawnictwo odpowie z pewnością piekącej potrzebie, odczuwanej tak przez leśników zawodowych, jak i właścicieli lasów.

Książka wyjdzie nakładem Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego we Lwowie, ul. Akademicka l. 2a, która to firma, jak się dowiadujemy, już obecnie zamówienia na nią przyjmuje.

sz.

Nakładem Towarzystwa Gospodarskiego. Drukarnia Udziałowa we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr Henryk Pawlikowski.